

Watykan, Dom Świętej Marty, 11 lipca 2023 r.

Najprzewielebniejsi Księża Kardynałowie

Walter BRANDMÜLLER

Raymond Leo BURKE

Drodzy Bracia,

Piszę do Was w odpowiedzi na Wasz list z 10 lipca. Chcieliście zwrócić w nim moją uwagę na pewne wątpliwości, które Waszym zdaniem są w pewnym stopniu powiązane z procesem uruchomionym w związku ze zbliżającym się Synodem Biskupów poświęconym tematowi synodalności.

W związku z tym chciałbym podzielić się z Wami kilkoma bardzo ważnymi kwestiami. Bardzo zależało mi na tym, aby nadchodzący synod był procesem, w którym weźmie udział naprawdę znacząca część całego ludu Bożego.

W tej podróży, z pomocą i z natchnienia Ducha Świętego, mogliśmy zebrać „radość i nadziej[ę], smutek i trwog[ę] ludzi współczesnych, zwłaszcza ubogich i wszystkich cierpiących” i mogliśmy po raz kolejny przekonać się, że te radości, te nadzieje, ten smutek i trwoga „są też radością i nadzieją, smutkiem i trwogą uczniów Chrystusowych; i nie ma nic prawdziwie ludzkiego, co nie miałoby oddźwięku w ich sercu” (*Gaudium et spes*, 1).

Właśnie po to, by móc w pełni odpowiedzieć na to wszystko, w ramach tego procesu - który, co warto przypomnieć, potrwa do października 2024 roku - gromadzone są również pytania i konsultacje dotyczące struktury (uczestnictwa i komunii) oraz misji Kościoła w czasach, w których przyszło nam żyć.

Z wielką szczerością mówię Wam, że nie jest rzeczą dobrą obawiać się tych znaków zapytania i pytań. Pan Jezus, który przyobiegał Piotrowi i jego następcom niezawodną pomoc w trosce o święty lud Boży, pomoże nam, także dzięki temu Synodowi, pozostawać w ciągłym dialogu z mężczyznami i kobietami naszych czasów przy zachowaniu całkowitej wierności Świętej Ewangelii.

Jednakże, chociaż nie w każdym przypadku wydaje mi się rzeczą roztropną odpowiadać na pytania skierowane bezpośrednio do mnie (ponieważ niemożliwością byłoby odpowiedzieć na nie wszystkie), w tym przypadku uważam, że jest to wskazane ze względu na zbliżający się Synod.

W szczególności:

Pytanie 1

(a) Odpowiedź zależy od znaczenia, jakie nadamy słowu „reinterpretować”. Jeśli mamy na myśli „lepiej interpretować”, wówczas wyrażenie to jest poprawne. W tym sensie Sobór Watykański II stwierdził, że konieczne jest, aby praca egzegetów – dodając [do tego] teologów – mogła pomóc „sądowi Kościoła nabywa[ć] *dojrzałości*” (Ekumeniczny Sobór Watykański II, Konstytucja dogmatyczna *Dei Verbum*, 12).

(b) Dlatego, chociaż prawdą jest, że Objawienie Boże jest niezmiennie i zawsze wiążące, Kościół musi zachować pokorę i uznać, że nigdy nie wyczerpie jego niezgłębionego bogactwa i że powinien wzrastać w jego *rozumieniu*.

(c) W konsekwencji [Kościół] dojrzewa również w rozumieniu tego, co sam potwierdził w swoim Magisterium.

(d) Zmiany kulturowe i nowe wyzwania historii nie zmieniają Objawienia, ale mogą pobudzić nas do lepszego wyjaśnienia niektórych aspektów jego nieprzebranego bogactwa, które zawsze kryje w sobie coś więcej.

(e) Jest kwestią nieuniknioną, że może to prowadzić do lepszego *wyrażenia* niektórych wcześniejszych wypowiedzi Magisterium, i w rzeczywistości tak się działo w historii.

(f) Z drugiej strony pewne jest, że Magisterium nie jest nadrzędne wobec Słowa Bożego, ale prawdą jest również, że zarówno teksty Pisma Świętego, jak i świadectwa Tradycji wymagają interpretacji, która pozwoli odróżnić ich odwieczną treść od uwarunkowań kulturowych. Jest to widoczne na przykład w tekstach biblijnych (takich jak Wj 21, 20-21) oraz w niektórych interwencjach magisterialnych, które tolerowały niewolnictwo (por. Mikołaj V, Bulla *Dum Diversas*, 1452). Nie jest to kwestia błaha, biorąc pod uwagę jej ścisły związek z odwieczną prawdą o niezbywalnej godności osoby ludzkiej. Teksty te wymagają interpretacji. To samo odnosi się do niektórych rozważań Nowego Testamentu na temat kobiet (1 Kor 11, 3-10; 1 Tm 2, 11-14) oraz do innych tekstów Pisma Świętego i świadectw Tradycji, których nie można dziś powtarzać w sposób materialny.

(g) Istotne jest, aby podkreślić, że nie może ulec zmianie to, co zostało objawione „dla zbawienia wszystkich narodów” (Ekumeniczny Sobór Watykański II, Konstytucja dogmatyczna *Dei Verbum*, 7). Dlatego Kościół musi stale dokonywać rozróżnienia między tym, co ma zasadnicze znaczenie dla zbawienia, a tym, co jest drugorzędne lub mniej bezpośrednio związane z tym celem. W tym względzie chciałbym przypomnieć

słowa św. Tomasza z Akwinu: „im bardziej [w naszym rozumowaniu] schodzimy w szczegóły, tym bardziej jest ono zawodne” (*Summa Theologiae* I-II, q. 94, art. 4).

(h) Wreszcie pojedyncze sformułowanie jakiejś prawdy nigdy nie będzie właściwie zrozumiane, jeśli stoi w odosobnieniu, *oderwane* od bogatego i harmonijnego kontekstu całego Objawienia. „Hierarchia prawd” implikuje ponadto umieszczenie każdej z nich we właściwym powiązaniu z bardziej centralnymi prawdami i z całokształtem nauczania Kościoła. Ostatecznie może to prowadzić do różnych sposobów wyjaśniania tej samej doktryny, chociaż „*[l]udziom śniącym o monolitycznej doktrynie, bronionej bez żadnych wyjątków przez wszystkich, może się to wydawać niedoskonałym rozpraszaniem. Ale prawdą jest, że tego rodzaju różnorodność pomaga w ukazywaniu i lepszym pogłębianiu różnych aspektów niewyczerpanego bogactwa Ewangelii*” (*Evangelii gaudium*, 40). W każdą linię teologiczną wpisane jest pewne ryzyko, ale zarazem pewne możliwości.

Pytanie 2

(a) Kościół dysponuje bardzo jasną koncepcją małżeństwa: jest to wyłączny, trwały i nierozzerwalny związek mężczyzny i kobiety, naturalnie otwarty na zrodzenie potomstwa. Kościół nazywa „małżeństwem” tylko taki związek. Inne formy związku realizują to jedynie „częściowo i analogicznie” (*Amoris Laetitia*, 292), dlatego też nie mogą być nazywane „małżeństwem” w ścisłym tego słowa znaczeniu.

(b) Nie jest to tylko kwestia nazewnictwa; rzeczywistość, którą nazywamy małżeństwem, cechuje się wyjątkową istotną konstytucją, która wymaga wyłącznej nazwy, niemającej zastosowania wobec innych rzeczywistości. Jest to z pewnością coś więcej niż zwykły „ideał”.

(c) To dlatego Kościół unika wszelkiego rodzaju obrzędów lub sakramentaliów, które mogłyby zaprzeczyć temu przekonaniu i sugerować, że coś, co małżeństwem nie jest, jest uznawane za małżeństwo.

(d) W kontaktach z ludźmi nie wolno nam jednak zatracić duszpasterskiej miłości, która powinna przenikać wszystkie nasze decyzje i postawy. Obrona obiektywnej prawdy nie jest jedynym wyrazem owej miłości, która składa się również z życzliwości, cierpliwości, zrozumienia, czułości i zachęty. Dlatego nie możemy stać się sędziami, którzy wyłącznie odmawiają, odrzucają, wykluczają.

(e) Roztropność duszpasterska musi zatem właściwie rozeznaczyć, czy istnieją formy błogosławieństwa, o które prosi jedna lub więcej osób, które nie niosą ze sobą fałszywego wyobrażenia o małżeństwie. Gdy bowiem prosi się o błogosławieństwo, jest to prośba o pomoc od Boga, błaganie o umiejętność lepszego życia, ufność pokładana w Ojcu, który może pomóc nam żyć lepiej.

(f) Z drugiej strony, nawet jeśli istnieją sytuacje, których z obiektywnego punktu widzenia nie można moralnie zaakceptować, ta sama miłość duszpasterska wymaga, abyśmy nie traktowali jak „grzeszników” innych osób, których wina lub odpowiedzialność może być złagodzona przez różne czynniki wpływające na ich podmiotową poczytalność (por. św. Jan Paweł II, *Reconciliatio et Paenitentia*, 17).

(g) Decyzje, które mogą wpisywać się w roztropność duszpasterską w pewnych okolicznościach, nie muszą być przekształcane w normę. Innymi słowy, nie jest właściwe, aby diecezja, Konferencja Biskupów lub jakakolwiek inna struktura kościelna zatwierdzała w sposób stały i oficjalny procedury lub zasady dla każdego rodzaju sprawy, ponieważ wszystko, co „stanowi część rozeznania praktycznego w obliczu konkretnej sytuacji nie może być podnoszone do rangi normy”, gdyż „doprowadziłoby to do nieznośnej kazuistyki” (*Amoris Laetitia*, 304). Prawo kanoniczne nie powinno i nie może obejmować wszystkiego, a Konferencje Biskupów nie mogą udawać, że dokonują tego poprzez różne dokumenty i protokoły, ponieważ życie Kościoła toczy się wieloma kanałami wykraczającymi poza te normatywne.

Pytanie 3

(a) Choć słusznie uznajecie, że najwyższą i pełną władzę w Kościele sprawuje albo papież na mocy swego urzędu, albo kolegium biskupów wraz ze swą głową, Biskupem Rzymskim (por. Sobór Watykański II, Konstytucja dogmatyczna *Lumen gentium*, 22), niemniej jednak poprzez te *dubia* sami wyrażacie Waszą potrzebę uczestniczenia, swobodnego wyrażania opinii i współpracy, a tym samym domagacie się pewnej formy „synodalności” w sprawowaniu mojej posługi.

(b) Kościół jest „tajemnicą komunii misyjnej”, jednakże ta komunia nie jest jedynie uczuciowa bądź eteryczna, ale siłą rzeczy zakłada rzeczywiste uczestnictwo: nie tylko hierarchia, ale cały Lud Boży, na różne sposoby i na różnych poziomach, może zabrać głos i poczuć się częścią drogi Kościoła. W tym sensie możemy rzeczywiście powiedzieć, że synodalność, jako styl i dynamika, jest istotnym wymiarem życia Kościoła. Święty Jan Paweł II ujął to bardzo pięknie w *Novo Millennio Ineunte*.

(c) Czym innym jest sakralizacja lub narzucenie określonej metodologii synodalnej, która podoba się jednej grupie, aby uczynić ją normą i obowiązkowym kanałem dla wszystkich, ponieważ prowadziłyby to jedynie do „zamrożenia” drogi synodalnej, z pominięciem różnych cech różnych Kościołów partykularnych i różnorodnego bogactwa Kościoła powszechnego.

Pytanie 4

(a) „Kapłaństwo powszechne wiernych i kapłaństwo urzędowe lub hierarchiczne” „różnią się istotą” (Ekumeniczny Sobór Watykański II, Konstytucja dogmatyczna *Lumen gentium*, 10). Nie jest dobrym pomysłem dowodzenie istnienia różnicy w

stopniu, która implikuje uznanie kapłaństwa powszechnego wiernych za coś „drugiej kategorii” lub posiadającego mniejszą wartość („niższy stopień”). Obie formy kapłaństwa oświecają się wzajemnie i wspierają.

(b) Kiedy św. Jan Paweł II nauczał, że niemożność udzielania święceń kapłańskich kobietom musi być „uznana za ostateczn[ą]”, w żaden sposób nie poniżał kobiet i nie przyznawał najwyższej władzy mężczyznom. Jan Paweł II potwierdził również inne kwestie. Na przykład, że kiedy mówimy o władzy kapłańskiej, „mówimy tu o *funkcji*, nie zaś o *godności i świętości*” (św. Jan Paweł II, *Christifideles Laici*, 51). Są to słowa, których nie pojęliśmy w wystarczającym stopniu. Wyraźnie podkreślił również, że podczas gdy tylko kapłan przewodniczy Eucharystii, zadania „*nie stanowi[a] o wyższości jednych nad drugimi*” (św. Jan Paweł II, *Christifideles Laici*, przyp. 190; por. Kongregacja Nauki Wiary, Deklaracja *Inter Insigniores*, V). Stwierdził również, że chociaż funkcja kapłańska jest „hierarchiczna”, nie należy jej rozumieć jako formy dominacji, ale że „całkowicie jest [ona] podporządkowana świętości członków Chrystusa”. (Św. Jan Paweł II, *Mulieris Dignitatem*, 27). Jeśli nie zostanie to zrozumiane i jeśli nie wyciągnie się praktycznych konsekwencji z tych rozróżnień, trudno będzie zaakceptować fakt, że kapłaństwo jest zarezerwowane tylko dla mężczyzn i nie będziemy w stanie uznać praw kobiet ani potrzeby ich udziału, na różne sposoby, w kierowaniu Kościołem.

(c) Z drugiej strony, w celu zachowania rygoru, powinniśmy uznać, że jasna i autorytatywna doktryna dotycząca dokładnej natury „ostatecznego orzeczenia” nie została jeszcze w pełni opracowana. Nie jest to definicja dogmatyczna, a jednak musi być przestrzegana przez wszystkich. Nikt nie może jej publicznie zaprzeczyć, a mimo to może być ona przedmiotem badań, jak ma to miejsce w przypadku ważności święceń we wspólnocie anglikańskiej.

Pytanie 5

(a) Skrucha jest konieczna dla ważności sakramentalnego rozgrzeszenia i obejmuje zamiar powstrzymania się od grzechu. Ale to nie matematyka i jeszcze raz muszę przypomnieć, że konfesjonał nie jest komorą celną. Nie jesteśmy panami, ale pokornymi szafarzami sakramentów, które karmią wiernych, ponieważ te dary Pana są narzędziami Ducha Świętego wspierającymi ludzkie życie, nie zaś relikwiami, których należy strzec.

(b) Istnieje wiele sposobów wyrażania skruchy. Często osoby z bardzo zranionym poczuciem własnej wartości postrzegają uznanie się za winnych za okrutną torturę, ale sam fakt przystąpienia do spowiedzi jest symbolicznym wyrazem skruchy i poszukiwania Bożej pomocy.

(c) Chciałbym również przypomnieć, że „[c]zasami wiele kosztuje nas zrobienie w duszpasterstwie miejsca na bezwarunkową miłość Boga” (*Amoris Laetitia*, 311), ale musimy się tego nauczyć. Za św. Janem Pawłem II twierdzą, że nie powinniśmy wymagać od wiernych zbyt precyzyjnych i pewnych celów zmiany, które ostatecznie stają się abstrakcyjne lub nawet egomaniakalne, ale nawet przewidywalność nowego upadku „nie umniejsza autentyczności intencji” (św. Jan Paweł II, *List do kardynała Williama W. Bauma i uczestników dorocznego kursu Penitencji Apostolskiej*, 22 marca 1996 r., 5).

(d) Wreszcie powinno być jasne, że wszystkie warunki zwykle związane ze spowiedzią nie znajdują zastosowania, gdy dana osoba znajduje się w stanie agonii lub gdy jej sprawność umysłowa i psychiczna jest bardzo ograniczona.

Drodzy Bracia,

Wierzę, że te odpowiedzi pozwolą rozwiązać Wasze wątpliwości.

Nie zapominajcie o modlitwie za mnie. Ja modłę się za Was.

Z braterskimi pozdrowieniami,

Franciszek

Tłum. Izabella Parowicz